



Lipcu, lipcu, lipcu,
Jesteś dosyć dobry,
Jednak każesz ciężko robić
Bez kropelki wody.

Poszłam do lasu,
By grzybków zbierać,
Spotkałam tam gajowego,
Zaczął mnie wyzywać.

Cóż ty tu gnojkujeś,
Tylko cienia szukasz,
Nie wiesz, że teraz żniwa,
Trza snopy ubierać?

Panie gajowczyczku,
Jakóż iść ubierać,
Kiej tam oset bardzo koli,
Trzeba go wyżguwać.

Gospodarz nie zważa,
Tylko konie śmiga,
A ja uboga dziweczka,
Jestem ledwo żywa.

Jest tu żyto, owies,
Jęczmień i pszenica,
A to kochana dziewczyno,
Wszystko na ciebie czeka.

Dzisiaj już po żniwach,
Wszystko zwyciężyłam,
Już jest wszystko we stodole,
Już też wymłóciłam.

Trzeba by do młyna,
A i sypka oddać,
Trzeba by też na nowy siew,
I skąd tyle nabrać?